

Pozdrowienie podczas przyjęcia
z okazji upamiętnienia
bp. Juliusza Burschego
Berlin, 20 lutego 2018

Annette Kurschus, wiceprzewodnicząca Rady EKD

Droga Rodzino bp. Burschego, drodzy Bracia w urzędzie, ks. bp. Samiec i ks. bp. Dröge, szanowni Państwo, drogie Siostry i drodzy Bracia,

spotkaliśmy się, by uczcić pamięć Juliusza Burschego, księdza, superintendenta generalnego, wreszcie biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Po raz pierwsze wspominamy tego ważnego świadka Chrystusa, którego służba przypada na mroczną epokę polsko-niemieckiej historii, a czynimy to znając miejsce, w którym spoczęły jego prochy.

Zawdzięczamy to Panom, drogi Panie Leutner i drogi Panie Woźniak. W imieniu Kościoła Ewangelickiego w Niemczech chciałam wyrazić Panom naszą głęboką wdzięczność. Straszliwe rządy narodowo-socjalistyczne chciały poprzez utajnienie miejsca pochówku Juliusza Burschego, zniszczyć pamięć o nim. To się im nie udało.

Jako Polacy i Niemcy wspominamy go wspólnie. Łączy nas żałoba i ból ze względu na tragiczną śmierć bp. Juliusza Burschego.

Takie wspólne wspomnianie wcale nie jest oczywiste. Jesteśmy tego jako Niemcy bardzo świadomi. Niemieckie agendy kościelne były zaangażowane w prześladowanie Burschego i innych polskich ewangelików. I tak ustanowione w 1934 r. biuro spraw zagranicznych Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego zaingerowało w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Polsce, by zapewnić dominację temu, co określało mianem „niemieckości”.

Oczerniło Burschego w oczach teologów w innych krajach, a kiedy był w niemieckiej niewoli, biuro ds. zagranicznych starało się to zatuszować. Błagalny list żony bp. Burschego pozostał bez odpowiedzi. Podczas polsko-niemieckiej uroczystości w 1992 r. upamiętniającej 50. rocznicę jego śmierci Kościół Ewangelicki w Niemczech wyraził swoje oburzenie i wstyd z tego powodu i poprosił o wybaczenie. Tę prośbę chciałabym dzisiaj wyraźnie powtórzyć.

Jako ewangeliczki i ewangelicy w Niemczech jesteśmy wdzięczni za poczucie wspólnoty, jakie rozwinęło się w ostatnich dekadach pomiędzy EKD a Polską Radą Ekumeniczną. Wyrasta ono z wciąż rosnącego zaufania, a ono zakłada zaś uczciwe spojrzenie wstecz i żyje dzięki spotkaniom:

Komisja historyków powołana wspólnie przez EKD i PRE zbadała dzieje konfliktu polsko-niemieckiego. Polsko-Niemiecka Komisja ds. Kontaktów spotyka się regularnie od 1974 r. Nie dalej jak cztery tygodnie temu siedzieliśmy razem, drogi Bracie, ks. bp. Samiec, w Bielefeldzie i rozmawialiśmy, jak możemy wspólnie w godny sposób i w duchu łączności pomiędzy nami uczcić dzisiejszą rocznicę śmierci bp. Juliusza Burschego. Pomiedzy naszymi krajami powstała gęsta sieć kościelnych więzi partnerskich i relacji. Relacje naszych Kościołów są znakiem pojednania pomiędzy naszymi narodami, znakiem, który emanuje w naszych społeczeństwach.

Jednak główną przyczyną istnienia wspólnoty pomiędzy naszymi Kościołami, której doświadczamy i dzisiaj, nie są nasze działania. Ma ona swe korzenie w Bogu, a my doświadczamy jej jako Jego daru i Jego siły, która pozwala się nam pojednać i łączy nas.

Podstawowym grzechem niemieckich ewangelików było usunięcie z centrum swojej wiary Trójjedynego Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. Uważali, że muszą walczyć o określoną „narodowość”, a w ten sposób pozbawili treści wiarę chrześcijańską.

Juliusz Bursche to dostrzegł. Po odwiedzinach w Niemczech, w lipcu 1934 r. napisał: „Kościoły przekształciły się w sale zgromadzeń, księża – w agitatorów na rzecz Hitlera, narodowy socjalizm stał się wyznawaną prawdą, a Hitler zbawicielem.”¹

By się temu sprzeciwić, w maju 1934 r. Kościół Wyznający sformułował jednoznacznym językiem drugą tezę Deklaracji z Barmen mówiącą o tym, jaka prawda i jaki Zbawiciel są podstawą wiary. Jest tam napisane tak: Odrzucamy fałszywą naukę, jakoby istniały obszary naszego życia, w których nie byłibyśmy własnością Jezusa Chrystusa, lecz innych panów, obszary, w których nie mielibyśmy potrzebować jego usprawiedliwienia i uświęcenia.” [Deklaracja z Barmen wg tłum. D. Bruncz]

To jasne, że Trójjedyny Bóg objawia się nam ludziom zawsze w określonej kulturze i środowisku. I dlatego Kościół ewangelicki zawsze angażował się, by ludzie mogli modlić się i przeżywać nabożeństwo w ojczystym języku.

Jednak w ten sposób ta kultura i środowisko nie ulegają przebóstwieniu, a ich reprezentanci nie stają się dawcami zbawienia. Liczne kultury i języki, przez które Bóg spotyka się z nami w Chrystusie, stoją raczej obok siebie jako równoprawne: niemiecka tak jak polska, francuska tak jak anglosaska, arabska czy azjatycka. Żadna nie jest bliżej Boga niż inna, każda musi stać się przenikalna, aby móc przyjąć człowieczeństwo Boga w Jezusie z Nazaretu. I tak nasze języki i kultury stają się transparentami, przez które przebija się Boże światło – i dzięki którym my mocą Jego światłości, jesteśmy połączeni.

Jest pewna szwedzka pieśń, która trafnie to wyraża: „Strahlen brechen viele / aus einem Licht. / Unser Licht heißt Christus. / Strahlen brechen viele / aus einem Licht. / Und wir sind eins durch ihn.“ [Z jednego źródła światła pada wiele promieni / Z jednego źródła światła pada wiele promieni / A my jesteśmy jednością przez Niego] Wiara chrześcijańska nie wyklucza, ale łączy. Nie zamyka, ale otwiera. Również dzisiaj nie istnieje żaden obszar naszego życia, w którym Jezus Chrystus nie byłby jego Panem. Również dzisiaj jesteśmy powołani do tego, by występować przeciwko wykluczeniu, bezprawiu i przemocy a opowiadać się za pojednaniem.

Niech również wspomnienie o bp. Juliuszu Bursche nam o tym przypomina i nas do tego zachęca.

¹ Zwiastun Ewangelicki Nr. 29, 22.7.1934 (deutsche Übersetzung), zitiert nach Röhr, Rita, Julius Bursch – aufrecht zwischen allen Stühlen, 2016